ROK X

OREDOWNIK.

Nr. 82.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fn.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: 7 braci śpiących
Jutro: Piusa pap. i m.

Poznań, Sobota 10 Lipca 1880.

Wschód słońca 3.51, zach. 8.18.
Długość dnia 16 god. 25 min.

Poznań, 9. lipca.

— * **Wybory** komunalne, to jest do reprezentacyi miejskiej, przypadają podług przepisów Ordynacyi miejskiej, na rok bieżący i odbędą się w przyszłym listopadzie.

Będziemy wybierali tego roku 13 reprezentantów i to prawdopodobnie po 4 z klasy III i I, a 5 z klasy II.

Już od przyszłego czwartku, tj. od 15. bm. aż do końca miesiąca będą na ratuszu wyłożone listy wyborcze, aby każdy wyborca miał sposobność przekonać się, czy nie jest w nich pominięty, i w takim razie zażądać, aby go zapisano.

Dopatrzenie tego prawa odbywa się w prosty sposób. Idzie się na ratusz, zwykle na drugie piętro, podaje się swe nazwisko, którego urzędnicy w listach szukają. Jeżeli nazwisko jest opuszczone, to je urzędnicy zapisują i na tem się cała sprawa kończy.

Samo się przez się rozumie, że komu czas pozwala, winien pójść zajrzeć w listy. Nie trzeba jednak przesadzać i utrzymywać, aby głównie od przejrzenia list tych wypadek wyborów zawisł. Jużci przy przeszło 10 tysiącach wyborców niejedno nazwisko mimowoli urzędników będzie w listach opuszczone, ale tych nazwisk razem wiele nie będzie, tak że prawie nie ma się z czem liczyć.

Dalej, my przeprowadzamy swoich reprezentantów wyłącznie w III klasie. Wyborcy należący do tej klasy są wszyscy zajęci obowiązkami domowemi, nie można więc od wszystkich żądać, aby na przeglądaniu list tracili czas drogi.

Bądźcobądź, komu czas pozwala, niechaj jednak idzie na ratusz, bo to w każdym razie jest wskazówką dla urzędników, ażeby listy wyborcze jak najdokładniej układali.

Najważniejszą rzeczą przy wyborach jest, aby wszyscy uprawnieni i w listy zapisani wyborcy stawili się do wyborów. Tymczasem na 100 zapisanych wyborców stawi się czasami tylko 30 czasami też 50, a już to musi być wielki ruch, gdy ich się stawi 75.

Wyborcy, mianowicie z III klasy, nie przychodzą na wybory z rozmaitych powodów. Są jeszcze i tacy, co nic o tem nie wiedzą; inni wiedzą, ale im się nie chce; inni mają bardzo pilną robotę; inni mogą przyjść tylko między 12 a 1 godziną, kiedy się wybory zamykają, ale mają od domu do ratusza za daleko i żony ich od obiadu nie puszczą; inni są chorzy, albo wyjechali z Poznania na jarmark lub coś podobnego.

Otóż cała tajemnica agitacyi przy wyborach polega na tem, aby się zająć tymi, którzy z powodów wyżej przytoczonych sami przez się na wybory się nie stawią i potrzebują do tego bodźca, przypomnienia.

Ażeby się tymi właśnie wyborcami z klasy III, których jest w Poznaniu samych Polaków kilka tysięcy, zająć, na to potrzeba wiele pracy i czynności. Praca ta nie może się opierać na samej dobrej woli, zaś uregulowaną może być tylko wtedy, gdy do agitacyi jest pod ręką potrzebny grosz, bo takie rzeczy kosztują pieniądze.

Pieniądz to nie jedyny, nie najważniejszy, ale pierwszy warunek agitacyi wyborczej i tego właśnie dotąd w Poznaniu brakło. Pod tym względem istniały u nas zawsze, jakeśmy swego czasu pisali, najopłakańsze stosunki.

Nikt się dotąd w komitetach tą sprawą nie zajął, a gdy ją chciano roku zeszłego ostatecznie załatwić to znaleźli się jeszcze tacy, którzy temu przeszkody stawiali, nie myśląc wcale o tem, że przez to agitacyą przy przyszłych wyborach oddają znowu na łaskę zamieszania i nieładu.

Żeby temu raz koniec położyć, zawiązali tutejsi obywatele Stowarzyszenie Wyborców polskich, które się ma zająć zbieraniem potrzebnych do agitacyi pieniędzy.

Stowarzyszenie to będzie w rzeczy samej kursorem agitacyi wyborczej i co za zebrane pieniądze zdziała, to tylko na dobre ogólnej agitacyi wyjdzie.

Zarząd Stowarzyszenia obsyła też teraz po mieście swego kursora, który już to od zapisanych członków ściąga składki, już też zapisuje tych, którzy jako członkowie chcą do Stowarzyszenia wstąpić.

Niechaj więc z obywateli miejskich nikt się nie ociąga od przystępowania do Stowarzyszenia; niechaj nikt nie żałuje grosza, bo im więcej będzie w kasie, tem większą agitacyą będziemy mogli rozwinąć. Przy dotychczasowej pracy swej Zarząd Stowarzyszenia zrobił spostrzeżenie, że w Poznaniu znajduje się wielu obywateli miejskich, kamienicznych, mających gotówkę, którzy w swem życiu ani grosza jeszcze na agitacyą wyborczą nie dali! Jestto z jednej strony niewątpliwie dowód, że zmysł obywatelski nie wszystkich jeszcze mieszczan przeniknął; z drugiej strony, że dotychczasowa agitacya musiała być nie dość energiczną, kiedy właśnie takich obywateli dotąd w swój ruch zaciągnąć nie potrafiła. Miejmy nadzieję, że nowemu Stowarzyszeniu uda się pozyskać tych właśnie obywateli.

Każdy z wyborców, który będzie chciał wstąpić do Stowarzyszenia, może sam się otaksować i naznaczyć składkę na siebie, począwszy od 50 fen. do 3 marek na rok, którą to składkę można w dwóch ratach spłacać.

Zebrać w Poznaniu potrzebne na agitacyą wyborczą pieniądze, nie jest przecie żadnym cudem. A mamy do wyboru, albo pracować przy wyborach dalej przy ciągłym braku pieniędzy i śród nieładu, albo też zapewnić agitacyi wyborczej potrzebne fundusze a tem samem utrzymać przy niej ład i porządek, bez czego żadna agitacya pożądanych owoców przynieść nie może.

Niechaj to Szan. Wyborcy w Poznaniu rozważą sobie i niech teraz już, kiedy wybory zaczynają nas interesować, jak najliczniej do Stowarzyszenia przystępują.

— Skoro tylko nowe prawo kościelne zostanie przez cesarza podpisane, rząd natychmiast prześle wskazówki do Naczelnych prezesów, jak je mają wykonywać. Wskazówki te będą oczywiście tajne. Skoro to nastąpi, spodziewać się można, że do osieroconych parafii będą mogli powracać księża proboszczowie i wikaryusze.

— Mówią, że rząd pruski rozpocznie znowu układy z Stolicą Apostolską. Pronuncyusz ks. Jacobini, który je dotychczas prowadził, pozostaje też na swem stanowisku w Wiedniu.

— O „altkatolikach", którzy pod pastorałem niby biskupa pana Reinkensa nowy kościół katolicki utworzyli, piszą gazety, że w połowie września urządzają kongres w Baden-Baden. Nad czem oni tam myślą radzić, trudno się domyślić.

— Rejencya poznańska zakazywała stanowczo, aby nauczyciele brali udział w jakichbądź polskich stowarzyszeniach, chociażby się takowe polityką nie zajmowały i zakaz ten powtórzyła nie dawno temu. Nie wolno także było brać nauczycielom udziału w stowarzyszeniach śpiewu.

Wyjątek z tego uczyniła jednak Rejencya, zezwalając nauczycielom brać udział w Towarzystwie śpiewu kościelnego pod opieką św. Cecylii, które przy pomocy duchowieństwa miejscowego założył w Środzie p. Zaremba, organista przy tamtejszej kolegiacie. Rejencya uczyniła ten wyjątek widocznie z względu na to, że Towarzystwo zajmuje się wyłącznie śpiewem kościelnym.

Pan Zaremba, całą duszą oddany swemu zawodowi, który już od lat wielu dobrych wykształcił organistów, wiedząc, że po naszych miasteczkach choćby i powiatowych stowarzyszenie takie bez pomocy pp. nauczycieli rozwinąć się nie może, otrzymał na wniosek swój z dołączeniem ustaw po polsku i po niemiecku napisanych, z dnia 14. kwietnia rb. od Rejencyi następującą odpowiedź, którą w polskim przekładzie podajemy:

Poznań, 19. czerwca 1880.

Do
król. powiatowego inspektora szkólnego
p. Buettnera w Srodzie.

Na referat Pański z 14. bm. zezwalamy, aby nauczyciele miasta Srody brali udział w Towarzystwie śpiewu kościelnego. Pozwolenie to może być cofnięte.

Odpis powyższego pisma otrzymasz Pan jako odpowiedź na podanie z 14. kwietnia rb.

(podp.) Seligo.

Do
organisty Pana Fr. Zaremby
w Srodzie.

W ten sposób Towarzystwa śpiewu kościelnego na podobę Sredzkiego zakładane w naszej archidyecezyi mogłyby mieć powodzenie.

Dla poparcia sprawy podajemy tu jako wzór Ustawy Towarzystwa śpiewu kościelnego pod opieką św. Cecylii w Srodzie, założonego 30. maja rb.

I. Cel Towarzystwa. § 1. Celem Towarzystwa jest zaprowadzenie i pilne pielęgnowanie śpiewu kościelnego.

§ 2. Dla osięgnięcia tego celu odbywać się będą regularnie raz w tydzień ćwiczenia śpiewu.

II. Członkowie. § 3. Chcący przystąpić do Towarzystwa winien się piśmiennie lub osobiście zgłosić do Zarządu. Zarząd winien w 14 dniach zgłaszającemu się dać odpowiedź.—Nieprzyjętemu przez Zarząd służy prawo odwołania się do walnego zebrania. Przyjęty członek otrzymuje kartę legitymacyjną, i za opłaceniem 10 fenygów ustawy Towarzystwa.

§ 4. Towarzystwo składa się z członków czynnych i honorowych.

§ 5. Czynnym członkiem Towarzystwa może być każdy katolik, który przed dyrygentem stósowną kwalifikacyą okaże; w przeciwnym razie musi przejść szkołę ćwiczeń. Przyjęty członek podpisuje ustawy.

§ 6. Członek honorowy płaci wstępnego najmniej 50 fen. i miesięcznej składki najmniej 25 fen. Członek czynny płaci wstępnego 50 fen. i miesięcznej składki 10 fen.

§ 7. Czynni członkowie winni uważać za rzecz honoru i za święty obowiązek, regularnie brać czynny udział w ćwiczeniach śpiewu, a przy każdorazowej obecności swojej w kościele parafialnym w niedziele i święta śpiewać na chó ze.

§ 8. W przypadku śmierci, którego z członków Towarzystwa obowiązani są wszyscy zapisani człon-

kowie osobiście, wziąść udział w orszaku pogrzebowym.

§ 9. Jeżeli który z członków ma zamiar wystąpić z Towarzystwa, natenczas ze względu przyzwoitości, winien o tem zawiadowić Prezesa.

§ 10. Wykluczenie członka nastąpić może tylko przez Zarząd. i to w następnie oznaczonych przypadkach:

1) Jeżeli członek tak sobie w Towarzystwie, lub po za niem postępuje, że dobrej opinii Towarzystwa szkodzi.
2) Jeżeli członek czynny przez własną winę zaniedbuje ćwiczenia śpiewu i na chórze w kościele nie śpiewa.
3) Jeżeli członek nie płaci składek przez sześć miesięcy.

Wykluczonemu przez Zarząd członkowi służy prawo odwołania się do walnego zebrania.

III. Zarząd. § 11. Zarząd składa się:

1) Z prezesa, tj. każdorazowego proboszcza rzymsko-katolickiego, przy tutejszej farze, i z wice-prezesa.
2) Z dyrygenta, tj. każdorazowego organisty przy tejże farze, który zarazem sprawia urząd bibliotekarza, a w nieobecności prezesa i wice-prezesa, tegoż zastępuje.
3) Z sekretarza, i kasyera, których co rok walne zgromadzenie obiera.

§ 12. Zarząd zawiaduje majątkiem Towarzystwa, stara się o należyte prowadzenie śpiewu i regularne odbywanie ćwiczeń, zakupuje potrzebne nuty, i zdaje walnemu zgromadzeniu w końcu roku szczegółowe sprawozdanie z wszystkich czynności Towarzystwa.

§ 13. W razie rozwiązania Towarzystwa, przeznacza Towarzystwo gotówkę na cel dobroczynny, nuty i inne ruchomości składa się miejscowemu Zarządowi kościelnemu z tem zastrzeżeniem, żeby w razie zawiązania się podobnego Towarzystwa katolickiego, przeszły na tegoż stały użytek.

Sroda, 30. maja 1880 r.

— Z Brodnicy w Prusach Zachodnich wysłali katolicy do ministra oświecenia petycyą, ażeby zniósł szkołę symultanną zaprowadzoną w 1875 r.

W tych dniach nadeszła z Berlina odmowna odpowiedź. Zdaje się, że p. minister nie ma chęci zmieniać szkół symultannych już zaprowadzonych, mianowicie w polskich okolicach.

Jarocin, 7. lipca. W tych dniach obchodzono 25letni jubileusz urzędowania nauczyciela p. Jagacha w Jarocinie. Na tę rzadką uroczystość zgromadziło się zdala i z bliska nader wielu nauczycieli, przyjaciół jego i krewnych. Program tej uroczystości był następujący: Rano o godzinie 10 uroczysty pochód z domu jubilata do kościoła. Tutaj odśpiewano: „Kto się w opiekę", „Veni Creator" i „Te Deum". Mszy św. nie było, gdyż jak wiadomo, księdza nie mamy już od lat pięciu. Ztąd udał się cały orszak, na czele dzieci szkólnych do klasy. Po pięknym śpiewie przez pp. nauczycieli wykonanym, przemówił inspektor szkólny p. Gratzki trafnie i dobitnie do jubilata. Natomiast wystósował p. Smoliński jędrną mowę do dzieci szkólnych, w której wyłuszczył cel owej uroczystości; skreślił zasługi i charakter jubilata, przytaczając stósowne przykłady z historyi powszechnej i z natury a w końcu zachęcił dzieci do posłuszeństwa, do pracy i nauki, które są rękojmią przyszłości każdego narodu. Nastąpiły śpiew i deklamacye dzieci i wręczanie podarków ze strony obywateli. W końcu jeszcze odezwał się p. Wiśniewski w imieniu kolegów nauczycieli do szan. jubilata w nader rzewnych, uczuciowych a prostych słowach. Tutaj wręczył stósowny podarek, na jaki się nauczyciele zdobyć mogli. Szan. jubilat podziękowawszy obecnym za takie uczczenie i przywiązanie, ubolewał mocno nad tem, iż z pomiędzy obywatelstwa miejskiego bardzo mała liczba, mówię bardzo mała — bo zaledwie trzech — było reprezentowanych. I rzeczywiście! ta oziębłość, ten brak wdzięczności ku tej osobie tak zasłużonej, uderzała wszystkich tem bardziej, iż wielu z obywateli było niegdyś uczniami jego! Po ukończonym akcie, udali się panowie nauczyciele na wspólny obiad do hotelu, poczem nastąpiły zabawy i żywe dysputy o rzeczach potocznych.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Nie wiadomo dotąd, co Turcya zrobi. Uchwała konferencyi berlińskiej nie doszła jeszcze do rządu tureckiego, co nastąpi dopiero 16. b. m. Turcy odgrażają się wszakże, że nie odstąpią dobrowolnie, ani piędzi ziemi czy Grekom, czy Czarnogórcom; pocieszają się nawet nadzieją, że konferencya skończy się na uchwale, a oni, Turcy będą czekali z bronią w ręku na Greków, by sobie przyszli zabrać to, co im konferencya przyznała. Mają nawet podburzyć Albańczyków w Epirze, aby się rzucili na Greków i wyrznęli ich.

Takie głosy przychodzą z Turcyi; ale czy się z powodu tego nowego rozbioru Turcyi zaniesie na nową wojnę, dziś nic powiedzieć nie można. Trzeba bowiem odczekać, co sułtan odpowie na uchwałę konferencyi.

Zdaje się, że i na konferencyi pomyślano o tem, jakby Turcyą zmusić do uznania uchwały. Czuwa nad tem głównie Anglia. Dla tego też pisma francuzkie rozniosły wiadomość, że pod Konstantynopol wypłynie flota angielska i francuzka, ażeby Turka w danym razie zmusić do odstąpienia Tessalii i Epiru. Gazety jednak piszą teraz, że Anglia gotowa zaraz flotę swą wysłać, lecz samaby tego uczynić nie chciała, tymczasem rząd francuzki jeszcze się na to nie zdecydował.

— Jeden z dzienników angielskich pisze: Anglia nigdy nie zezwoli na to, aby miało przyjść do nowej wojny w Turcyi i Turcya musi w spokojny sposób — bez rozlewu krwi — odstąpić Grecyi ziemię. Nowa wojna tylkoby zaszkodziła rozwojowi nowych państw powstałych na dawniejszem panowaniu tureckiem a i tego trzeba uniknąć.

Sprawy wschodnie. Czarnogórcy cofnęli się od Dulcigno ku Podgórzycy i Tuzi, gdzie stoją wojska ligi albańskiej. W jakim celu cofnęli się Czarnogórcy nie wiadomo.

— Rząd bułgarski wydał prawo o osiedlaniu się, podług którego każdy Bułgar może się osiedlić w pustych okolicach i wziąść ziemie pod uprawy i dla hodowli bydła.

We Francyi 110 urzędników sądowych złożyło urzędy, ażeby nie wykonywać dekretów przeciw zakonom. Liczba tych urzędników ciągle się zwiększa.

Belgia obchodzi 10. sierpnia 50letni jubileusz swego wyzwolenia publiczną uroczystością. Ponieważ rząd belgijski zerwał z Stolicą św., przeto Biskupi belgijscy nie zasiędą w senacie, co wyraźnie królowi oświadczyli dodając, że tylko po kościołach modlić się będą i odśpiewają „Te Deum".

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 9. lipca. Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbyło się zeszłego poniedziałku. Zagaił je przewodniczący dyrekcyi p. Cyryl Adamski, a przewodniczył mu pan dr. Jerzykowski. Nowych członków w tym kwartale wstąpiło 14. — Do Szkoły wieczornej chodziło około 40 uczniów.

Z majówki zebrano z wstępnego 157 m., z loteryi 534 m., razem 691 marek, a że koszta wynosiły 216 m., więc zostało w kasie 474 marek. Sumę tę uzupełniono do 500 marek i złożono jako oszczędność w tutejszej Spółce.

— * **Tutejsze** Towarzystwo Stolarskie urządza w przyszłą niedzielę, tj. 11. bm. w parku Wiktoryi zabawę letnią. Wymarsz z placu Bernardyńskiego o 1 godzinie z południa. Wstępne dla członków po 1 mk., dla gości po 50 fen. O liczny udział uprasza Zarząd.

— * **Kurs** handlowy dla pań i panien u p. prof. dr. Szafarkiewicza rozpocznie się 10. bm. Sprawozdanie z odbytego egzaminu w przeszły poniedziałek podamy w następnym numerze.

— * **Zwyczajne** zebranie Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej odbędzie się w przyszły poniedziałek tj. 12. bm. o 8 godzinie wieczorem w lokalu własnym. Liczny udział członków jest bardzo pożądany, dla ważnych obrad.

— * **W Szpitalu** dziecięcym Sióstr Miłosierdzia przy Ogrodowej ul., zmarł w tych dniach chłopczyk, którego zbito niemiłosiernie za to, że podobno z pewnego sklepu miał wziąść kilka pierników, co zresztą było nie prawdą. W sprawę tę niezawodnie policya wkroczy.

— * **Fabryka** Cegielskiego obchodzić będzie w przyszłą sobotę 25letnią rocznicę swego założenia. W dniu tym wybiorą się rękodzielnicy i robotnicy na majówkę do parku Wiktoryi.

— * **Odbieramy** następujące pismo:

z miasta.

Szanowna Redakcya raczy zamieścić tych kilka słów w obronie Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej w Poznaniu, zaczepionego przez pewne tutejsze pismo.

Piszą tam, że Stowarzyszenie dopiero tego roku stało się cośkolwiek głośniejszem przez swe dwie zabawy publiczne. Na to muszę odpowiedzieć, że Stowarzyszenie istnieje lat 18, że w tym czasie wielu do niego należało obywateli samodzielnych, którzy są dziś jego członkami honorowymi. Krytykowało przecie to pismo już przed 3 laty nasze przedstawienia amatorskie i to w sposób niegodny, a więc i wtedy było Stowarzyszenie cośkolwiek głośne choćby z łaski tego pisma.

Dalej bywają w Stowarzyszeniu porą zimową pouczające wykłady, na które dużo członków uczęszcza.

Dodać muszę w obronie Stowarzyszenia, że liczy dość członków, aby komorne za lokal zapłacić, aby

---

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego
wyjęta
przez **Sema.**

(Dalszy ciąg.)

Widocznie Szczepan zaczął trzeźwieć i żyd to zaraz spostrzegł.

— Ja panu co powiem — zaczął — ja już będę w tem, że on panu da po 9 od sta...

— Ani mi się śni tyle płacić — krzyczał Szczepan — i jeszcze za podpisanie po gospodarzach się napraszać, a jeszcze byś pewnie faktorne wielkie, hę?

— Ma się wiedzieć, że ja biedny żyd też coś na tym geszefcie zarobić muszę. Ale jakbyś pan dał 9, to by się może bez obcych podpisów obyło.

— Słuchaj Fajbisz, ja ciebie znam, ty jesteś wichlacz i kłamca, ale wyście wszyscy nie lepsi. Dam ci faktornego 20 talarów i zapłacę 40 od sta na św. Michał, jeżeli mi się na jutro 500 talarów wystarasz. To i tak będzie przeszło 80 od sta na rok, ale ja wolę więcej dać, bylebyście tylko żydziska przeklęte cicho byli, i po wsi nie trąbili, że ja od was pieniędzy pożyczam.

— Daj pan 50 i 30 talarów faktornego, to będzie zgoda.

— Chcesz bierz, a nie, to idź do djabła, i to zaraz, bo jak mnie złość weźmie, to ci gnaty połamię łajdaku.

Bietka dłużej nie słuchała, była pewna, że żyd na ofertę Szczepka przystanie, a chodziło jej o to, by do układu między nimi nie przyszło. Wybiegła więc co tchu z ogrodu, ale że furtki z niego na drogę nie było, musiała przez podwórze obleciéć za nim się na nią dostała. Gdy do drogi dobiegła ani Szczepka ani żyda już nie było. Pobiegła jednak na skręt drogi, i z daleka ujrzała Szczepka idącego wolno ze spuszczoną głową do domu. Żyda już przy nim nie było.

— Szczepku, Szczepku! krzyknęła.

Chłop się obejrzał, zastanowił i zwracając ku niej, uśmiechnął.

— Jak się masz Bietko — rzekł przyjaźnie. Dawno cię już nie widziałem.

— Słuchaj jeno Szczepku — zawołała dziewczyna, nie mogąc się powstrzymać — po co ty pieniądze od żydów pożyczasz, i dajesz się tym pijawkom oszukiwać? Czy ty nie możesz sobie inaczej poradzić, kiedy ci pieniędzy potrzeb?

Chłop się zaczerwieniał i namarszczył.

— A tobie co do tego — zawołał. To nie babska rzecz...

— Ja wiem — przerwała łagodząc go dziewczyna — że chłopi są od tego, by sami sobą — domem rządzili, ale czasami toć też można i kobiety posłuchać, gdy dobrze radzi. Czy ty Szczepku, taki zamożny gospodarz, nie możesz u kogo innego pieniędzy pożyczyć jak u żyda? Czy cię nie wstyd żyda łaski się prosić?

Szczepan zwiesił głowę i oparł się ciężko o pień drzewa.

— Juścić żebym mógł, ale kiedy, to człowieka i wstyd przed ludźmi się tłumaczyć i niewiara. Nikt mi nie uwierzy, bym był bez grosza, i choćby i uwierzył kto, to zaraz zacznie mi wyrzucać, że się źle rządzę, że majątek marnuję, że matkę w grób wpędzam, że... Słuchaj Bietka — zawołał nagle wybuchając chłop — ja jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwy!

— Co ty gadasz? zawołała ze łzami w oczach dziewczyna.

— Prawdę mówię, jak mi Bóg miły, szczerą prawdę. W domu nie ma błogosławieństwa Boskiego, bo ani mi matka, ani ojciec z nieba nie błogosławił. Żona mi chora, dzieciszczko karwęczy, dobytek marnieje, porządek się rozprzęga, a

dać zapomogę, jeżeli jaki wędrowny z Stowarzyszenia przyjdzie, wreszcie mamy nawet cokolwiek grosza w kasie oszczędności w Spółce pożyczkowej.

Nie pojmuję, jak owo pismo w końcu mogło pisać: daj Boże, ażeby to Stowarzyszenie przyczyniło się ku moralnemu podniesieniu! — To jest doprawdy niepojęte. Czy to co było niemoralnego w Stowarzyszeniu? Rzucaniem takich podejrzeń nikt Stowarzyszeniu nie zaszkodzi, a członkowie wiedzą najlepiej, jak bronić jego honoru.

— * **U Sióstr** Miłosierdzia umarł parobek J. z Jeżyc, którego przed miesiącem przy bijatyce pożgano nożami.

— * **Odbieramy** następujące pismo:

Ćwierćroczne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbyło się w ubiegły poniedziałek wieczorem, dnia 5. lipca rb. w obec 43 zebranych członków i jednego gościa.

Zebranie zagaił wiceprezes pan Teofil Krótki, wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego, a gdy zebrani na takowego powołali p. Leopolda Królikowskiego, a ten do pióra poprosił p. Teodora Andersza, przystąpiono do obrad porządkiem dziennym objętych.

Nasampierw odczytano protokuły z ostatniego zwyczajnego i walnego zebrania, które przyjęto i podpisano, poczem kasyer Towarzystwa w imieniu Zarządu i Komisyi urządzającej majówkę, zdał sprawę z odbytej niedawno majówki, z czego się okazało, iż mimo niesprzyjającej pogody przeszło 308 marek czystej pozostało nadwyżki; zebrani też uznając pracę tak Zarządu jak Komisyi, osobnej komisyi do sprawdzenia bilansu z odbytej majówki wcale nie wybrali. (Swoją drogą uznanie i zaufanie, a swoją rewizya rachunków, bo to są dwie różne rzeczy! Przyp. „Orędown.“)

Po załatwieniu tych bieżących spraw przystąpił sekretarz p. Ganzke do zdania spraw z czynności z ubiegłego kwartału, z czego się okazało, iż posiedzeń w ubiegłym kwartale odbyło Towarzystwo 14, z tych posiedzeń 5 zwyczajnych, 1 walne, 1 nadzwyczajne a 7 zebrań zarządu; na zebraniach tych było członków obecnych najmniej 33 a najwięcej 58. Przy rozpoczęciu kwartału było członków 87, ubyło 10, a przybyło 12 pozostaje 89 członków. Odczytów mieliśmy w ubiegłym kwartale 4. a mianowicie: p. dr. Szymański, wydawca „Orędownika“ 2 wykłady ekonomiczne, dalej p. Berger ustęp z historyi francuzkiej a pan Muszyński o swojej podróży morskiej. Następnie podnieść wypada, iż Towarzystwo uchwaliło udzielać roczną zapomogę 20 m. w kwartalnych ratach Towarzystwu Przytulisko w Berlinie. Wprowadziło dalej w życie trojaczkową kasę oszczędności, która wprawdzie dotychczas świetnych nie wydała owoców, tuszyć jednakże można, iż w przyszłości lepszych spodziewać się można rezultatów. Uchwaliło dalej, o ile można całkowitym kosztem Towarzystwa wysyłać kilku członków w kursie zimowem do politechnicznej szkoły miejscowej, sprawa ta w bieżącym kwartale jeszcze bliżej określoną zostanie.

Zabaw odbyło Tow. 2. a mianowicie specyalnie dla członków w maju przedstawienie amatorskie, i majówkę w szerszych rozmiarach.

Po wysłuchaniu sprawozdania tego przystąpił kasyer Towarzystwa do zdania sprawy z trojaczkowej kasy oszczędności z którego się okazało, iż wpłynęło 7 mrk. 95 fen. wycofano 5 m. 50 fen. pozostaje się przeto na kwartał przyszły 2 m. 45 fen.; tenże sam odczytuje następnie sprawozdanie kasowe z ubiegłego kwartału, z czego się członkowie dowiedzieli iż dochodu było 496 m. 26 fen. rozchodu 63 mrk. 50 fen. pozostaje się nadwyżki 432 mrk. 76 fen. Remanent z 31. marca rb. wynosił 1470 mrk. 82 fen. znajduje się na dniu 30. czerwca rb. 1903 m. 58 fen. Z tego w Spółce Pożyczkowej znajduje się 1820 mrk. 1 fen., w kasie u podskarbiego 83 m. 57 fen.

Sprawozdania bibliotekarza nie było, ponieważ dotychczasowy bibliotekarz p. Szałkowski obecnym na zebraniu być nie mógł. Pan Królikowski w imieniu komisyi rewizyjnej poświadcza zgodność sprawozdania odczytanego kasowego ze stanem książek i kasy, które w należytem znalazła porządku. Pan Szwarc odczytuje w imieniu komisyi rewidującej bibliotekę, która posiada 366 tomów, oprócz tego „Tygodnik Ilustrowany“ począwszy od Nowego Roku, który Towarzystwo abonuje. Z biblioteki brało książki 68 członków. Następnie przystąpiono do wyboru kasyera, na którego wybranym został dotychczasowy kasyer, który wybór przyjął, nadmienia jednak, iż o tyle tylko może się oddać sprawom Towarzystwa, o ile mu zawód jego i familijne stósunki na to pozwalają. Dalej wybrano na bibliotekarza p. Jana Przybylskiego. Pod wnioskami Zarządu poruszono myśl wspólnej fotografii, ale na niczem nie stanęło, bo mówiono, że Towarzystwo takie jak nasze, złożone z członków mało posiadając kapitału, nie powinno naruszać na niepotrzebne a znaczne wydatki pieniędzy; w końcu postanowiono odłożyć sprawę tę na 3 miesiące. Pod wnioskami członków, p. Knoll proponuje, ażeby członkowie zarządu, a mianowicie sekretarz pobierali pewną roczną gratyfikacyą, po wyjaśnieniach zarządu, wnioskodawca wniosek swój aż do zebrania walnego styczniowego cofnął, pozostałe 4 wnioski na życzenie obecnych dla spóźnionej godziny odroczono do przyszłego zebrania. Na tem zebranie obrady zakończyło.

— * **Prezes** policyi zwraca obwieszczeniem z dnia 4. bm. uwagę na to, że wedle rozporządzenia policyjnego z dnia 22. listopada 1878 r. muszą być aż do 1. października rb. usunięte z pieców w lokalach mieszkalnych i sypialnych wszystkie zasówki, klapy itp., któreby przeszkadzały wolnemu przechodowi dymu do kominów, a to pod zagrożeniem kar przewidzianych § 2 owego rozporządzenia.

— * **Następujące** posady przy szkołach katolickich zawakowały: 1) w Nowejwsi (Neugutel) w powiecie wschowskim, z którą połączona jest roczna pensya 509,70 mrk. naturalia wartości 150,30 mk., dochód z roli szkólnej wartości 90 mrk. obok wolnego pomieszkania i opału, jest zaraz do objęcia; 2) w Sadach w powiecie poznańskim, z którą połączona jest roczna pensya 705 mk. włącznie dodatku państwowego 591 mrk.; dochód z roli szkólnej 45 m., oraz wolne pomieszkanie i opał, do objęcia od 1. lipca; 3) trzecia posada w Sierakowie z dochodem rocznym 800 mk, wynagrodzenie za mieszkanie 120 mrk. i na opał 90 mrk. do objęcia od 1. października. Prawo prezentacyi na wszystkie posady przysługuje dozorowi szkólnemu.

— * **W Borku** jarmark na skopy tego roku się nie udał i to dnia 4. mb. Najprzód, że padał deszcz ulewny, a powtóre, że mniej sprowadzono skopów, jak zwykle bo tylko 7—8 tysięcy. Za wielkie skopy płacono 30—33 mr., za średnie po 24—27 marek.

— * **Pomiędzy** OO. Jezuitami, których wypędzono z klasztoru przy ul. Sevres w Paryżu, znajduje się także Polak, ks. Haza-Radlic, brat p. Hazy-Radlic z Lewic pod Pszczewem.

— * **W roku** 1877 było w Prusach nauczycieli i nauczycielek 56680, a brakło ich 4581. Od 1873 do 1879 r. pomnożyła się liczba nauczycieli o 6795.

— * **Burze** w ostatnich dniach sprawiły, jak się teraz pokazuje, bardzo wiele nieszczęścia i szkody.— W Wielkiej Wiśniowce pod Sępolnem w Prusach Zachodnich, zabił piorun gospodarzowi W., gdy właśnie z torfem jechał, 2 konie, gospodarza zaś ogłuszył piorun. W innej wsi, milę odległej od Wiśniówki spalił piorun dwa gospodarstwa. W okolicy Człuchowa spalił piorun stajnię i stodołę, w Kramsku w tejże okolicy zabił krowę; grady wielkie stłukły tamże zboża.—W Pillwogallen w Prusach Wschodnich uderzył piorun w dom mieszkalny i spalił z nim razem 18letnie dziewczę, które cierpiało wielką chorobę i samo znajdowało się w izbie.

— W wsiach w pobliżu Pniew spaliły się od pioruna 3 stodoły i 2 stajnie.

— Z Borzyszkowa piszą do „Pielgrz.“: Do smutnych pogłosek i wiadomości, o których czytać można prawie codziennie w gazetach, jak to tu i owdzie bądź ulewny deszcz, bądź grad zniszczył mniej lub więcej pracę i nadzieję rólnika, dodaję kilka smutnych zdarzeń i z naszej okolicy. — Borzyszkowska zwłaszcza parafia doznała w ostatnich czasach klęsk różnych.—Nasamprzód srożyła się u nas przed kilku dniami burza okropna z grzmotem, przy której we wiosce Lipnicach piorun od razu zabił dziewczynę wyrosłą na polu. Tego samego dnia uderzył piorun w jedno wybudowanie, które spłonęło do szczętu. Ludzie nic nie wyratowali, ledwie ci, którzy byli przy domu, uszli ze życiem. Dziewczyna, stojąca przy ogniu kominkowym, została ogłuszoną, i byłaby niechybnie zginęła w płomieniu, gdyby jej matka nie była wyratowała z narażeniem się na największe niebezpieczeństwo. Obie poparzone okropnie — córka zwłaszcza tak dalece, że o jej wyzdrowieniu wątpią. —Ogłuszył tego samego dnia jeszcze jednę pasterkę piorun, która niezawodnie wskutek tego po kilku dniach umarła. — To wszystko działo się jednego dnia w parafii borzyszkowskiej.— W piątek 25. z. m. po południu powstała nad Borzyszkowami burza; zaczął się formalnie sypać grad ogromnej wielkości i w kilku minutach potłukł zupełnie niektóre zboża. Na plebańskim gruncie wszystko żyto i niektóre kawałki jarzyn zniweczone zupełnie, tak samo zboża niektórych gospodarzy borzyszkowskich, ze wsi Ostrowitego i niektórych wybudowań. Smutny pola przedstawiały widok po uspokojeniu się żywiołów, te pola, które właśnie na ten rok naszym biednym Kaszubom obfity plon obiecywały. Widziałeś przedtem w niedziele, jak gospodarz z gospodynią obchodzili zboża swoje i z radośnem obliczem spoglądali, że im raz przynajmniej udaje się należycie praca ich mozolna. — Widziałeś ich i po gradobiciu, ale jakże zrozpaczonych, jakże lamentujących! — **Zabezpieczonych między dotkniętymi mało.** — **Kiedy ich już dawniej zachęcano do zabezpieczenia się** od gradu, odpowiadali zwykle: „Niewiemy już tak, skąd brać na podatki, odejmujemy sobie od ust, aby tylko powstrzymać egzekutora od drzwi naszych.“ — Jak teraz ludziska, dotknięci nieszczęściem przez grad, zdołają się wyżywić z inwentarzem i podatki opłacić, to zagadki.

— * **W Wągrowcu** wielki młyn fabryczny nabył młynarz Uetker z Landsberga za 132 tysiące marek od dotychczasowego właściciela. Widać, jak to kapitał ściąga Niemców zdala do naszego Księstwa.

Poczta Redakcyi.

Do Kościana: Wiadomość o „gospodyni“ p. Brenka odebraliśmy, ale tak niedokładną, że jej zamieścić nie mogliśmy. Innej wiadomości nie nadesłano nam. Zresztą nie ma w tem nic tak ważnego, tylko bardzo — pospolite rzeczy.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 9. lipca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		średn.		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.	mrk.	fen
Pszenicy	11	—	10	60	10	20
Zyta	[illegible]	[illegible]	9	40	9	—
Jęczmienia	[illegible]	[illegible]	7	80	7	50
Owsa	9	—	8	70	8	50

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 61,70 mk. na lipiec 61.70 mrk., sierpień 61,80 mrk., wrzesień 60,4 mk., październik 56,80 mk., listopad 54,30 mk., grudzie

Wrocław, 8 lipca. (Ceny targowe miejskie).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach z 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	22	70	21	60	20	60
żółta	22	—	21	30	20	50
Żyto	19	60	19	20	18	80
Jęczmień	17	20	16	20	15	40
Owies	17	50	17	10	16	70
[illegible]	19	20	17	70	16	50

---

ja... ja... głowę tracę. I wszyscy — wszyscy na mnie. Żeby mnie też jeden człowiek dobrze życzył, żebyś ty przynajmniej Bietka choć czasem do nas zajrzała i rozerwała mi kobiecko, co ciągiem za czemś wypłakuje, choć ja jej przecież krzywdy żadnej nie robię.

Dziewczyna spuściła oczy i zaczerwieniła się.

— Albo ja wiem, czy mnie wasza.... będzie rada?

— A czemu by nie? zawołał Szczepek. Ludzie nam co prawda nagadali, że ty matkę przeciw nam buntujesz, ale..

— I tyś w to Szczepku uwierzył? zawołała z gorzką wymówką dziewczyna.

— Ja nie — wypierał się Szczepan, podając jej rękę — bo cię znam, żeś jest poczciwa, kochająca, serdeczna, dziewczyna. Ale moja cię prawie nie zna, toż grzechu nie ma, choćby i uwierzyła. Dawno się już przekonała, że ludzie kłamali jak...

— To mnie cieszy serdecznie, że twoja żona na sprawiedliwe przyszła myśli — przerwała mu Bietka. Ale jakże będzie z temi pieniędzmi — dodała przypominając sobie jego materyał — co ich na jutro potrzebujesz?

— No co mam robić? odparł. Wezmę je od żyda. Przecież mnie zaraz żyd nie zje.

— Nie — nie — zawołała gwałtownie dziewczyna. Ja tak nie chcę; ja na to nie pozwolę. Jak się tylko żyda raz w dom wpuści, to go się potem odczepić nie można chyba z życiem. Ja wiem jacy oni są, ja wiem co oni z nami porobili, ja pamiętam, że matczysko moje przez żydów umarło, a ojciec... Słuchaj Szczepek — dodała łykając łzy wspomnieniem rodziców wywołane — stryjek Marcin ma pieniądze. Poproś go, to ci pożyczy..

— To się nie da zrobić — przerwał czerwieniąc się Szczepan. Stryja twój mnie nie lubi, a ja nie chcę się na darmo przed nim upakarzać.

— Kiedy ty nie chcesz to ja go sama poproszę — zawołała rezolutnie dziewczyna. Mnie stryj nie odmówi, a choćby i odmówił, to ja wiem, że są dla mnie jakieś po rodzicach u ks. proboszcza złożone pieniądze. Wezmę je choćby wszystkie, i dam je tobie.

Szczepan spojrzał na nią z wdzięcznością i uwielbieniem.

— Bietka — zawołał — ty jesteś poczciwa dziewczyna! (Dalszy ciąg nastąpi).

Kapitały, z dnia 9. lipca.

Poznańskie listy zastawne	100,90.
Poznańskie listy rentowe	100,00.
Austryjackie banknoty	173,50.
Rosyjskie banknoty	217.20.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 13. lipca w Gniewkowie, Kłecku, Szamotułach. Szubinie; dn. 15 w Ryczywole; dn. 16. w Kępnie; dn. 20 w Rakoniewicach; dn. 22. w Poznaniu; dn. 27. w Czarnkowie, Poniecu; dn. 30. w Ostrowie

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Szczecin, 8. lipca 1880.

Olej rzepiowy słabo.		
	lipiec	55,25.
	sierpień	56 00.
Petroleum		
	lipiec	10,25.

---

†

Dnia 7. lipca r. b. o godz. 5 po południu umarła, opatrzona śś. Sakramentami w 86 roku życia

Maryanna z Ruksów Łęcka.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 10. lipca o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Cybiny nr. 2, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Mąż, dzieci i wnuki.

---

†

Dnia 9 bm. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż śp.

OTON WODZIŃSKI

przeżywszy lat 42. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 6 wieczorem z ulicy Dolna Wilda nr. 10. O czem donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym w smutku pogrążona

żona wraz z dziećmi.

Prowincyonalna wystawa przemysłowa
w Bydgoszczy 1880 r.

Ciągła wystawa od 15. maja do 15. lipca 1880 r. Codziennie otwarta od 10. godziny przed południem do 6. godziny po południu. (507)



Hugon Wölfel, Wiedeński plac,
fabrykant zegarów

poleca po dawno uznanych tanich cenach wszelkie **gatunki zegarów i łańcuszków** po fabrycznych cenach pod 3letnią piśmienną gwarancyą.

Srebrne **zegarki cylindrowe**		od 5—8 tal.
„ „ **remontoir** (bez kluczyka)		od 6—13 „
„ „ **ankrowe**		od 8—16 „
„ „ „ bez kluczyka		od 16—18 „
Złote zegarki		od 10—150 „
Ścienne zegary		od 1 tal. 20 sgr.—12 „
Regulatory		od 8—100 „

Równocześnie polecam mój bogato zaopatrzony **skład instrumentów optycznych** po bajecznie tanich cenach. (513)



Hugon Wölfel,

zegarmistrz w Poznaniu.

W. BOGUCKI,
złotnik i jubiler w Poznaniu,
Wrocławska ulica nr. 25.

Skład i pracownia złot. i sreb. wyrobów,

jako też

zegarków kieszonkowych.

Zamówienia na wszelkie wyroby z złota i srebra jako też drogocennych kamieni tj. brylantów, rubinów, smaragdów, turkosów itp., także reparacye przyjmuję i wykonywam szybko po cenach bardzo przystępnych. — Obrączki ślubne wyrabiam po cenie od 9 do 60 marek i droższe. (501)



Największy skład



warsztat obuwia

szewca

J. Skóraczewskiego, Poznań,

Stary Rynek nr. 55 I piętro.

CENNIK
ze składu **Br. Itzig** w Poznaniu, 98. Rynek 98.

Koszulki i kaftanicz. dla niemowląt	od 4 sg.
dto dla dzieci każdego wieku	od 5 sg.
Poduszki dla niemowląt	10 sg.
Koszule męzkie	$12^1/_2$ sgr.
Koszule wierzchnie	$22^1/_2$ sgr.
Koszule damskie z obszywkami	$12^1/_2$ sgr.
dto płócien. z haftem ręcznym	1 tal.
Kaftaniki negliżowe	$12^1/_2$ sgr.
Damskie majtki	10 sgr.
Szlafroczki damskie	20 sgr.
Gatki męzkie	10 sgr.
Kołdry stebnowane, dobrze odrobione, z weł. atłasu i katunu	2—5 tal.
Kołdry białe para	od $1^1/_2$—6 tal.
Białe obrusy płócienne	od 10 sgr.
Kolorowe obrusy gobeliny para	3—6 tal.
Ręczniki bielone	od 4 sgr.
dto kuchenne za łokieć	$1^1/_2$ sgr.
Firanki w wszystkich szer.	od 8—10 sgr.
Modne **katuny**	od 2 sgr.
„ **kretony** Novote	4 sgr.
Kaźmiry czarne i kolor. $^8/_4$ szer	9 sgr.
Beges	4 sgr.
Czarny **barege** $^8/_4$	14 sgr.
Tureckie materye na obsady	8 sgr.
Prawdziwy patent. **uksamit**	6 sgr.
Jedwabny **aksamit**	$1^1/_2$ tal.
Prasowany **aksamit** w rozm. kolor.	15 sg.
Szyrtyng, szyfon, dowlas łokieć	$1^1/_2$ sg.
Damast na powleczenia nowy!	5 sgr.
Purpur na wsypy	5 sgr.
Wallis	$2^1/_2$ sgr.
Płótno w webach i sztukach najlepszy fabrykat	od 5—16 tal.
Płóc. **chustki** do nosa tuzin	$1^1/_{12}$—4 tal.
Płóc. **przodki** do koszul wierz.	6—15 sg

Wszelkie gatunki **podszewek** dla krawców i krawcowych po cenach hurtownych.

Pomimo tak uderzająco tanich cenach, są wszelkie artykuły rzetelne i dobre a za trwałość gwarantuje się. (584)

Handel
E. Mikołajczak,
Jezuicka ul. nr. 12 w Poznaniu

poleca po nader umiarkowanych cenach rozmaite **towary łokciowe i krótkie.**

Aksamit jedwabny.
Velwet na obsady i trzewiki.
Jedwab pod tużurki czarny.
Prawdziwy jedwab francuzki do szycia.
Dreliszki na ubrania męzkie.
Płótna żaglowe.
Płótna pół bielone.
Szirtyngi i różne kitaje.
Plusze kolorowe do dorożek.
Gaza pod suknie itp. artykuły. (478)

Ważne dla każdego!
N. Loewenberg, Poznań,
Fryderykowska ulica nr. 1.

Przez wielkie zakupno przy okazyi pewnej masy konkursowej, sprzedaję następujące przedmioty znacznie taniej od teraźniejszych cen zakupna i wprawdzie wszystko na berl. łokieć. Piękny $^8/_4$ czarny **kaźmier** od 80 fen. pocz., rozmaite **materye na suknie** od 25 fen., **poszwy i wsypy** a 25 fen., **szyrting, szyfon, walis** od 18 do 30 fen., **dowlas** 20 fen., **saskie płótna** 25 fn., piękne płótna **bielone** 45—50 fn., niciane **firanki** 25 fen., $^{10}/_4$ 35 fen., **szare ręczniki** 14 fen., białe **dreliszkowe** 20 fn., odpasow. **damast. ręczniki** sztuka 50 fen., **obrusy** damast. a 1 mrk., **serwety na komody** a 75 fen., kol. serwety do **kawy** a 1,75 f., **serwety** damast. a 40 f., **ścierki** czworograniaste szt. 30 fn., ciężkie **kołdry** a 2 mrk., płóc. **chustki** do nosa a 25 fen. Przedewszystkiem zwracam uwagę na mój **skład bielizny** i dostarczam wielkie **koszule męzkie i damskie** a 1,10 mk., koszule dla **dziewcząt** do 18 lat po 1 mrk., **koszule dziecińskie** dla chłopców i dziewcząt po 40, 50, 60, 70 i 80 f., eleganckie **koszule wierzchnie** 1,75 fen., dito z płóc. wstawkami 2,25 m., białe **męzkie gatki i majtki** damskie a 1 mrk., **spodzienki** dziecińskie od 40 fen., **spódnice** a 1,50, **kaftaniki** negliżowe od 1,10 m., męzkie i damskie **kołnierzyki, mankiety, krawaty, szerpy** po uderzająco tanich cenach. Zamiejscowe zamówienia wykonują się akuratnie za zaliczką pocztową. Niepodobające się towary zamieniają się. (540)

Frequenz:

18 88 392



(bei Hamburg)

Königreich Preussen.

zur Ausb. v. Zimmer-, Maurer- & Tischler-Meistern Mühlenbauern und Maschinenkonstrukteuren, Architekturbeflissenen u. Decorationsmalern.

Prüfungen. Logirhäuser. Stellenvermittlung.

Zum Wintersemester schleunige Meldung.

Programme gratis durch

Direktor **Hittenkofer.**

2100 Marek

są na pewną hipotekę po 6 pct. na lat kilka do wypożyczenia, lecz tylko na posiadłość wiejską. Bliższa wiadomość pod adresem **R. M. 100** postlagernd **Poznań.**

Poszukuje się kupna (611)

oberży

od 20 do 50 mórg gruntu ze zaliczką 12 do 15,000 mrk. Bliż. wiad. udzieli **Ekspedycya „Orędownika".**

Młodego człowieka

poszukuje się na **stancyą** lecz **bez stołu** przy **ulicy Wiedeńskiej nr. 6** w podwórzu II piętro.

W **Lasku** pod Poznaniem jest **kuźnia, dom** o 4 izbach, **stodoła** i **12 mórg** dobrej ziemi obsianej do sprzedania zaraz lub do wydzierżawienia.

Bliższe warunki poda p. **Mikołajczak** w Poznaniu, Kramarska ulica nr. 19/20. (615)

Dla panów szewców!

polecam następujące towary:

Podeszwy w różnych gatunkach.
Czarne krowiny.
Faledry.
Kipsy różne.
Koźliny krajowe i zagraniczne.
Cielęciny warszawskie.
Lakowe skóry różne i
Końskie wykroje po części zagraniczne.

Wszelkie zamówienia wykonuję rzetelnie i po najtańszych cenach. (602)

St. Durski,

Poznań, Butelska ulica,

w byłym domu „Ula".

---

500 Mrk. wypłacę temu, co przy codziennym używaniu **wody na zęby Kothego,** flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust.

Jan Jerzy Kothe, nadw. liwerant,

Berlin, S. Prinzenstrasse 85.

Sprzedaż na Poznań u pp. **Ad. Asch'a,** Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima,** Zamkowa ulica nr. 4. (520)

Szanownej Publiczności polecam wszelkie gatunki **kafli** i wszelkie **roboty garncarskie** wykonywam po umiarkowanej cenie. **Fabryka** moja na **Chwaliszewie nr. 59. Mieszkanie** ulica Wiedeńska nr. 3.

A. Kenciński,

(618) garncarski majster.

Codziennie

świeżą gęsinę

poleca (620)

Edward Reppich,

Sapieżyński plac nr. 11.

Uczeń

z dobrej familii z odpowiedniem wykształceniem, może każdej chwili do mego **handlu korzeni, win i herbaty** wstąpić.

E. Gorgolewski

(616) Buk.

Ucznia

zdatnego poszukuje do swego **handlu korzeni**

Fr. Miśkiewicz,

(624) św. Marcin nr. 58.

Ucznia

poszukuje zegarmistrz

J. Krzyżan

(586) w Środzie.

Towarzystwo
Młodych Przemysłowców
w Stęszewie

odbędzie

w niedzielę dnia 11. b. m.

Zabawę letnią

w boru Zamysłowskim,

na którą przyjaciół i wszystkich życzliwych zaprasza uprz jmie

(613) **Zarząd.**

Handel wiktuałów

wraz z **magla** jest do sprzedania.

(609) **Strzelecka ulica 1.**

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.— Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.— Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.